ROK IX. MAJ 1928. Nr. 5.

Wyleć ptakiem z swego gniazda,
Miłać będzie taka jazda.
W. POL.

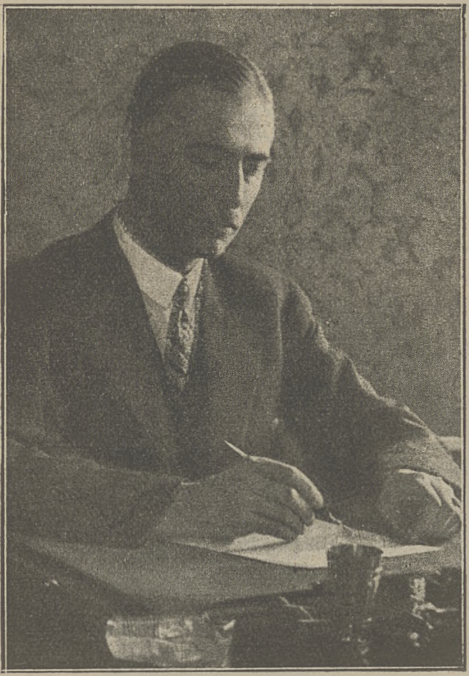
ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO



UCZESTNICY ZJAZDU KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY SZKOLNEJ SKŁADAJĄ WIENIEC NA POMNIKU OBROŃCÓW WILNA.

Zjazd Wileński.



Wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, który otoczył opieką Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej i brał w nim czynny udział.

Przeżyliśmy górne, niezapomniane chwile. Ze wszystkich stron Polski: z Cieszyna, Krakowa, Poznania, Bydgoszczy, Warszawy, Nieświeża i innych 30 miejscowości zjechłaa się młodzież ze swymi opiekunami, by „zestrzelić w jedno ognisko myśli i w jedno ognisko duchy". Dziwny i przepiękny nastrój, jaki panował na Zjeździe zawdzięczamy przedewszystkiem kochanym, serdecznym Wilnianom, którzy z ogromnym nakładem czasu, trudów i kosztów przygotowali nam królewskie a tak serdeczne i tak ujmujące swą prostotą przyjęcie. Na każdym kroku spotykaliśmy się z dowodami podbijającej serca nasze troskliwości. Izby noclegowe, sala Śniadeckich, w której otwarto Zjazd i sala mieszcząca wystawę zostały ubrane obficie roślinami i kwiatami; dla szybszego zwiedzania Wilna przygotowano samochody, a ofiarni przewodnicy, przezacni Profesorzy Uniwersytetu i młodzież z niestrudzonym zapałem i niezwykłym znawstwem pokazywali nam wszystkie piękności, pamiątki i zabytki Wilna, przyjęto nas też staropolskiem, obfitem święconem.

Serca nasze pod wpływem gorących uczuć Wilnian rozpalały się, jednoczyły się i przekrystalizowywały — i wyjeżdżaliśmy odrodzeni na duchu, z gorącem przywiązaniem do Wilna, Ziemi Wileńskiej i Wilnian.

Składając wieńce na grobach powstańców z 1863 roku i obrońców Wilna ślubowaliśmy w sercach naszych być obrońcami Wilna i Ziemi Wileńskiej, dopóki życia i sił nam starczy.



Zarząd Oddziału Wileńskiego P. T. Kr.
Dyr. Zapaśnik, Z. Kiewliczowa, K. Sławiński, prezes O. W., L. Węgrzynowicz; przew. K. K. M. S., Z. Domaniewska, kom. Praszałowicz.

Przemówienie
Prof. Uniw. Stefana Batorego Kazimierza Sławińskiego
wygłoszone przy otwarciu Zjazdu.

Dobrze się stało, że po zeszłorocznym Zjeździe Krakowskim młodzież krajoznawcza zebrała się w Wilnie.

Po Krakowie, stolicy Piastów, pierwszem potężnem ognisku nauki i sztuki polskiej, zakutej w cudowne, a trwałe kształty średniowiecznego gotyku — Wilno, prastara stolica Jagiellonów, dalszy ciąg wielkiej kultury zachodnioeuropejskiej na rubieży wschodniej ziem Państwa Polskiego, w wieńcu wzgórz gród barokowy, pełen wyrazu i czaru, a w sercu jego święte dla każdego Polaka mury wskrzeszonej dziś Wszechnicy nauki polskiej, datujący się od czasów Skargi. Dostojną tę i pełną chwały świątynię nauki przed stu laty ręka wraża przywaliła kamieniem grobowym w chwili największego rozkwitu, gdy na katedrach pracowali Śniadeccy, Mianowscy, a uczniami byli filareci i filomaci.

W murach Wszechnicy Batorowej zrodził się Wieszcz Narodu, z ducha młodzieży filareckiej zrodziła się i promieniowała na całą Polskę idea walk niepodległościowych.

To też do Wilna jaknajliczniej winna się zjeżdżać młodzież polska. W starych zacisznych zaułkach, pod sklepieniami odwiecznych murów wileńskich tak, jak przed stu laty, żywie g e n i u s l o c i Wilna. Szukać go trzeba, wyczuć, poznać, i z potęgi jego ducha urabiać duszę polską.

Przemówienie J. E. ks. Biskupa Władysława Bandurskiego na „Święconem“ Zjazdu Wileńskiego.

„Wesoły nam dzień dziś nastał!“.

Pieśń największego wesela i radości, odśpiewana przed chwilą, była w mrokach niewoli przez lat prawie 150 nietylko kościelnym hymnem, wyrażającym głęboką i żywą wiarę Narodu w Ukrzyżowanego, Zmartwychwstałego Zbawiciela, była zarazem prawdziwym narodowym hymnem, którego nam nie mogli zabronić nasi zaborcy ani najwięksi ciemiężyciele, hymnem, który, nie uznając kordonów, harmonją tonów i głębią treści łączył wszystkich Polaków, w rozdartych przemocą ziemiach, w jedną zgodną całość i budził niezłomną wiarę i nadzieję w zmartwychwstanie Polski.

W chwilach najcięższych prób, udręczeń i krwawych prześladowań tego wszystkiego, co polskie i katolickie, w chwilach zwątpienia i rozpaczy niemiłosiernie katowanych Ojczyzny wyznawców i wiernych Jej Synów, pieśń ta, jak jasny promień słońca, co się przez czarne przedziera chmury, oświecała duszę polską proroczem jasnowidzeniem, że „prawem nasze Zmartwychwstanie“, że nadejdzie upragniony czas, gdy naród przetrwa próbę grobu, że „dnia trzeciego się rozwidni i na wieki będzie rano“, że i dla tej męczeńskiej a przez świat cały zapomnianej ziemi zjawi się osobliwa chwila trwałej radości i wesela. A przy „Święconem“, w ciszy, w skupieniu i ze łzami w oczach, składano sobie nawzajem życzenia: Daj Boże doczekać tego Wielkiego Dnia i Nocy.

Szczęśliwe, stokroć szczęśliwe pokolenie, które będzie patrzało na ten niesłychany Cud!

Tem pokoleniem jesteśmy my, my starzy i Wy Młodzi, Ukochani i Najdrożsi, coście się zbiegli ze wszystkich krańców Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej od Poznania, Krakowa, Lwowa, Warszawy, Śląska, ze wszystkich prowincyj i dzielnic dawniejszych do naszego Wilna, by świadczyć o łączności wszystkich dzieci całego naszego Wielkiego Państwa, by poznać się i umiłować wzajemnie, by poznać tę r o z m a i t o ś ć i r ó ż n o r o d n o ś ć panującą w okolicach, prowincjach i dzielnicach Polski, w obyczajach, zwyczajach, legendach i opowieściach, w zabytkach i ruinach, w mowie, i pieśni ludowej i mieszczańskiej, w krzyżach przydrożnych i wioskowych kaplicach, w weselach i żałobach, w poważnych uroczystościach i w dozwolonych żartach, ową r o z m a i t o ś ć, co jak ogród, pełny barwnych i różnokolorowych kwiatów, tworzy harmonijną i przedziwnie miłą dla oka i serca całość.

Jak barwy dobrane nie kłócą się z sobą, tak to, co zwyczajem i tradycją w Polsce uświęcone i nam przekazane, choć w różnych dziedzinach różne tu i tam, w cudownie barwną zlewa się harmonję i czule przemawia do dzieci Polski.

Rzewnie tedy przemawia do nas pieśń wesela wileńskiego, krakowskiego, pieśni kieleckie, poznańskie i śląskie.

A w tem wszystkiem r o z m a i t o ś ć i j e d n o ś ć.

A w tem wszystkiem jedna góruje m y ś l r a d o ś c i i w e s e l a, że dzieci rozdzielonej i rozczłonkowanej niegdyś Polski, są już razem

nierozdzielne, są już razem ciałem i duszą, myślą i sercem, że dawno nieznane i obce sobie, dziś są bliskie i sobie całkiem oddane, że przepaść, jaką wykopał potrójny wróg Polski, Moskal, Prusak i Austrjak, zapełnia się dziś miłością i poznaniem wzajemnem i znika pod wpływem gorącego i serdecznego polskiego uczucia „Wesoły nam dzień dziś nastał!" Śpiewamy dziś radośnie, gdy tu w Wilnie, w którego



Święcone na Zjeździe wileńskim.

murach największe i najpotężniejsze wychowały się Duchy, gościmy dziatwę szkolną z całej Polski — dziatwę zorganizowaną w Towarzystwie Kół Krajoznawczych, co skrzętnie zbierają okruchy pozostałe po dawnej świetności, co śledzą uważnie każdy ruch i krok duszy naszego ludu, zaklęty w zwyczajach i obyczajach krajowych.

Niezgłębiona i niezrównana kryje się tam tajemnica i głębia.

Szukać, badać i wnikać należy w te głębie, wydobywać je na jaw, chronić od zaniku — ratować przed ostateczną zagładą. Piękny to i szlachetny cel! Niech młode pokolenie w tej pracy pozna wielkość i potęgę duszy polskiej.

Niech pozna bogactwo Ziemi i Kultury i Sztuki Polskiej! Niech ukocha w tej pracy wszystkich bez różnicy obywateli Państwa Polskiego!

Niech zagoi rany nieufności, które niewola przez rozdziały zadała!

Niech wesele i radość trwa i odbija się w codziennych trudach i pracach naszych — na myśl, że już nie pracujemy na rzecz wrogich nam mocarstw, ale trudzimy się dla swego własnego Państwa, by je wielkiem i potężnem uczynić naszym wysiłkiem, naszą cnotą, naszym szlachetnym czynem, naszą nauką i pracą.

Wesele i radość i ustawiczne „Alleluja“ niech Wam, ukochani młodzi Przyjaciele brzmi w Waszych pracach krajoznawczych!

Wesele i radość, gdy widzicie, że życie trwa i żłobi swe ślady na wieki!

Wesele i radość, gdy słyszycie, jak pieśń nie ginie!

Wesele i radość, gdy patrzycie na piękno przyrody, na wspaniałość gór, na zieleń lasów i pól!

Wesele i radość, gdy się wsłuchacie w szmer strumyków i grzmot wezbranych fal rzecznych!

Wesele i radość, gdy radośnie witacie cudowny wschód słońca i smętny jego zachód!

Wesele i radość, gdy podziwiacie piękno linji architektury polskiej, bogato rozsianej na naszych ziemiach!

Wesele i radość, gdy wśród wieczornej ciszy chwytacie echa pastuszej i tęsknej wiejskiej piosenki!

Wesele i radość, gdy idziecie z ludem na żniwa, dożynki, wesela i zbórki, gdy ich podania słuchacie i klechdy!

Wesele i radość, gdy pieśni stare religijne i narodowe legendy historyczne zbieracie!

„Wesołe Alleluja“ niech Wam brzmi nietylko dziś, w tej chwili, ale zawsze w codziennych Waszych pracach naukowych i szarym powszednim znoju! A najwyższe wesele i radość, płynące z tego, że mamy odzyskaną Ojczyznę — Polskę, niech nas wszystkich trwale zespala i na zawsze łączy!

W tej myśli dzielę się z Ukochaną Młodzieżą Jajem Święconem i życzę „Wesołego Alleluja!“

Władysław Bandurski
biskup.

Wilno, dnia 15 marca 1928 r.

Drugi Ogólnopolski Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej

w Wilnie w dniach od 13—15 kwietnia 1928 r.

W Zjeździe wzięło udział 291 delegatów i 30 opiekunów Kół, którzy reprezentowali 47 Kół młodzieży z 30 następujących miejscowości: Bobrek, Bochnia, Boruny, Bydgoszcz, Cieszyn, Działdowo, Głębokie, Gniezno, Kępno, Kielce, Kraków, Kutno, Łowicz, Łódź, Marjówka, Nieśwież, Nowogródek, Piotrków, Poznań, Sandomierz, Siennica, Stołpce, Szczuczyn, Tarnobrzeg, Tarnów, Tomaszów Lub., Tomaszów Maz., Warszawa, Wilno, Włocławek.

W dniu 13 kwietnia o godz. 9 rano uczestnicy Zjazdu wypełnili szczelnie kaplicę Matki Boskiej Ostrobramskiej, gdzie przed cudownym obrazem odprawił Mszę św. J. E. ks. arcyb. Jałbrzykowski.

Przed wejściem do kaplicy z krużganku jej powitało młodzież duchowieństwo wileńskie, z proboszczem ostrobramskim ks. Zawadzkim na czele.

Powitanie to, w gorących słowach zawarte, pierwsze bodaj najsilniejsze wrażenie na młodych krajoznawcach wywarło.

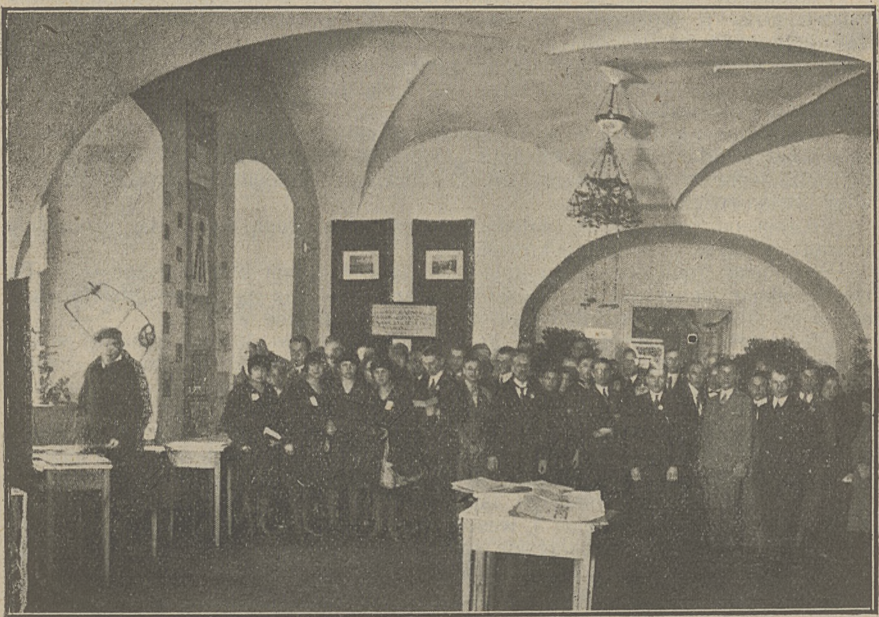
O godzinie 11 aula Śniadeckich w Uniwersytecie zgromadziła poza uczestnikami Zjazdu luminarzy pracy krajoznawczej i dostojników miejscowych.

W pierwszych rzędach krzeseł zwracała uwagę sali obecność księży Arcybiskupa Metropolity Jałbrzykowskiego i biskupa-sufragana Michalkiewicza, szeregu profesorów wileńskiej Almae Matris z I. Magnificencją rektorem Pigoniem na czele, wreszcie czołowych reprezentantów władz rządowych i miejskich.

W głębi sali wśród młodzieży zasiadł skromnie znany profesor U. S. B., ostatnio godność Marszałka Senatu piastujący Dr. Juljan Szymański.

Zjazd zagaił w pięknych, mocnych słowach prezes Oddziału Wileńskiego P. T. K. prof. Kazimierz Sławiński.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum Zjazdu z prof. Rydzewskim, jako przewodniczącym na czele, rozpoczęły się oklaskami żywiołowemi przyjmowane serje powitalnych przemówień, wygłoszonych w imieniu Wojewody Wileńskiego przez p. Włodzimierza Dworakowskiego, w imieniu Ministra Oświaty Kuratora Pogo-



Fragment wystawy. Grupa uczestników Zjazdu z dyr. Zapaśnikiem pośrodku.

rzelskiego, w imieniu miasta Prezydenta Folejewskiego, wreszcie jako gospodarza gościnnych murów wszechnicy J. M. rektora Pigonia.

Po tak wspaniałem uroczystem otwarciu Zjazdu zabrał głos prezes Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej i redaktor organu tej Komisji „Orlego Lotu" p. L. Węgrzynowicz z Krakowa, który wygłosił referat „O pracy Kół Krajoznawczych Młodzieży". Po referacie tym, wdzięcznemi oklaskami słuchaczy przyjętym, na wniosek przewodniczącego burzą istną oklasków Zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego i Ministra W. R. i O. P. Dobruckiego. Również wysłano depesze powitalne na odbywający się Zjazd krajoznawczy w Bydgoszczy.

Następnie zwiedzono stare mury Uniwersytetu i Bibljotekę Uniwersytecką.

Po objedzie. Godz. 16. Znów jak rano po brzegi sala Śniadeckich wypełniona. Uczestnicy Zjazdu nie zdradzając zmęczenia, ni zniechęcenia słuchają w skupieniu blisko godzinowego odczytu o Wilnie prof. Sławińskiego, poczem ochoczo wysypują się na dziedziniec, stąd udają się w najprzyjemniejszą bodaj dla nich pierwszą wycieczkę po zakamarkach Wilna.

Pierwszy dzień zakończył się w myśl programu randez-vous w „Reducie", gdzie na scenie ukazał się nieśmiertelny „Fircyk w zalotach" Zabłockiego w tytułowej obsadzie z dyr. Osterwą na czele.

Drugi dzień Zjazdu rozpoczęła prelekcja „Ozbiorach Tow. Przyjaciół Nauk", wygłoszona w Muzeum Towarzystwa przy ul. Lelewela przez inicjatora i najwięcej

zasłużonego jeszcze w czasach niewoli na niwie krajoznawstwa działacza prof. Stanisława Kościałkowskiego.

Uczestnicy Zjazdu korzystając z objaśnień czcigodnego profesora mieli możność dokładnego zapoznania się z bezcennemi wileńskiemi zbiorami muzealnemi.

O godzinie 10-tej odbyło się walne zgromadzenie przedstawicieli Kół Młodzieży, równocześne z obradami Komisji K. K. M. S. Na walnem zgromadzeniu poruszone były głównie sprawy natury organizacyjnej.

Punktualnie o godz. 12 po przemówieniu p. dyr. Zapaśnika, otwarta została wystawa przez p. Wojewodę w obecności J. E. Ks. biskupa Bandurskiego, oraz licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa i uczestników Zjazdu.

Wystawie tej poświęcimy oddzielne sprawozdanie.

W tymże gimnazjum Mickiewicza odbył się następnie odczyt „O Wilji“ prof. Bronisława Rydzewskiego.

Po wspólnem spożyciu objadu uczestnicy Zjazdu znów nawiedzili Gimnazjum — wysłuchawszy interesującego odczytu „O stanie gospodarczym Wileńszczyzny“, który w zastępstwie nieobecnego prof. Zawadzkiego wygłosił jego asystent Dr. Stanisław Swianiewicz.

Po tym odczycie goście wileńscy wyruszyli w drugą wycieczkę po mieście oprowadzani przez prof. Kościałkowskiege.

W trzecim dniu Zjazdu od rana zwiedzano Muzeum Etnograficzne U. S. B., poczem udano się w pochodzie na Górę Zamkową oraz na Rossę, gdzie zostały złożone na grobach męczenników za wolną Polskę piękne wieńce.

„Wieczornica krajoznawcza“, która odbyła się w lokalu gimnazjów im. Mickiewicza i Słowackiego w sobotę 14 b. m., była bodaj najbardziej interesującym i charakterystycznym momentem krajoznawczym (po wystawie oczywiście) w całokształcie prac Zjazdu.

Na wieczornicę złożyły się mianowicie produkcje przedstawicieli poszczególnych, dzielnic, ilustrujące obyczaje ludowe w różnych częściach naszego Państwa, podane w formie obrazów scenicznych, pieśni i tańców w strojach ludowych.

Pieśni ludu wielko-polskiego lapidarne a pełne niewyszukanego humoru; melodyjne, naprzemian smętne i wesołe pieśni ludu ze Śląska Cieszyńskiego; wreszcie krakowiaki i świętokrzyskie śpiewki — wszystko oddane wiernie z młodzieńczą werwą i zarazem z prostotą. Wieczornicę wypełniły dwa większe obrazy odegrane doskonale przez uczniów. Były to więc: „Wesele na Wileńszczyźnie“, w trzech obrazach (swaty, przed ślubem i wesele), odegrane przez uczenice Seminarjum nauczycielskiego im. Królowej Jadwigi oraz uczniów Gimn. im. A. Mickiewicza w Wilnie. Jest rzeczą godną zaznaczenia, że obraz ten nie był zlepkiem z prac krajoznawczych Kolberga, Karłowicza lub Glogera, lecz zaobserwowany bezpośrednio przez wileńską młodzież krajoznawczą na terenie powiatów: Wileńskiego, Święciańskiego i Lidzkiego. Dzięki tej inscenizacji bardzo umiejętnie dobranej i dobrze odegranej goście z innych dzielnic Polski mieli możność zaznajomić się z kawałkiem życia autentycznym kresowców naszych, a zwłaszcza z jego gwarą.

Krakowianie (najliczniej reprezentowani i biorący najbardziej energiczny udział w Zjeździe) pięknie odtworzyli „czepiny“ z krakowskiego, kończąc je dziarskim krakowiakiem.

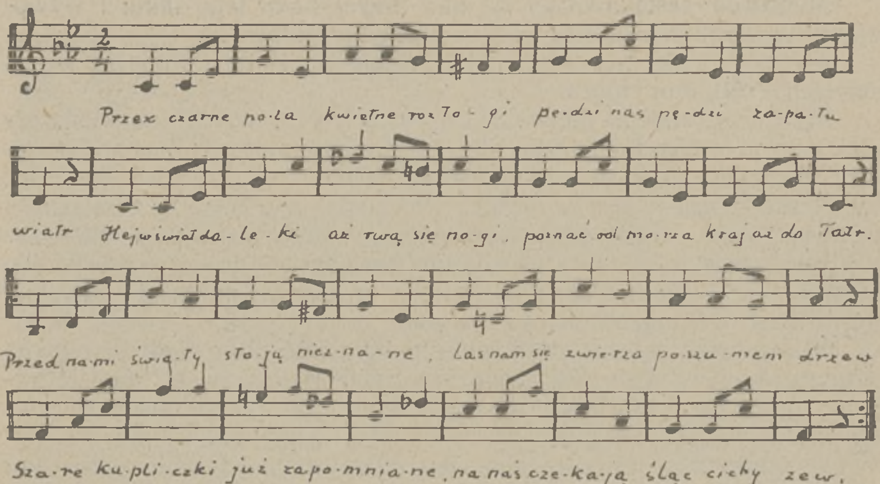
Jako ilustracja zwyczajów wileńskich urządzone też było święcone, obficie i estetycznie urządzone przez panie z Opieki Szkolnej Gimn. im. A. Mickiewicza z nieodzownemi „pisankami“ i palmami.

Wieczornicę zaszczycili swoją obecnością J. E. ks. biskup Bandurski, p. Wojewoda, oraz grono profesorów Wszechnicy Wileńskiej i elity towarzystwa Wileńskiego. Jego Ekscelencja dokonał poświęcenia stołów i wygłosił piękne przemówienie zwrócone do młodzieży. W niezwykle miłym nastroju spędzono czas aż do 2-ej godziny po północy.

PIEŚŃ KRAJOZNAWCZA

Koła Krajoznawczego Państw. Gimnazjum żeńskiego w Krakowie, odśpiewana na II. Zjeździe Kół Krajoznawczych dnia 14. IV. 1928 we Wilnie.

Słowa M. Czajkówny. *Melodja T. Wiśniewskiej.*



Przez czarne pola, kwietne rozłogi
Pędzi nas, pędzi zapału wiatr.
Hej! w świat daleki, aż rwą się nogi,
Poznać od morza kraj aż do Tatr.
Przed nami światy stoją nieznane,
Las nam się zwierza poszumem drzew,
Szare kapliczki już zapomniane
Na nas czekają, śląc cichy zew.

Z prastarych ruin duchy wychodzą,
Nam, zasłuchanym w powieści głos,
Dziwne historje swoje wywodzą,
Dawnych rycerzy wskrzeszają los.
Z zamków do chaty przejdziem ubogiej,
Gdzie pod pułapem z pożółkłych ram
Rząd świętych pańskich w izbie chędogiej
Łagodnym wzrokiem przyjrzy się nam.

Poznamy brzegi górskich potoków,
Halnego wichru poczujem czar,
Głową dotkniemy chmurnych obłoków,
Spali nas słońca gorący żar.
Bośmy miłością naszą objęły
Cały nasz cudny i boży świat;
Bośmy dla niego pracę podjęły,
Kto z nami idzie — ten dla nas brat.

Dr. STANISŁAWA NIEMCÓWNA (Kraków).

Echa pozjazdowe.

Już blisko miesiąc mija od czasu naszego pobytu we Wilnie; wrażenia Zjazdu nie tylko nie tracą na wyrazistości, ale jak gdyby uwypuklają się i nabierają cech rzeźby trwało wyrytej w naszej pamięci. Mimowoli zastanawiamy się nad przyczynami tego faktu i wywołujemy w wyobraźni szereg scen i przeżyć zjazdowych.

Ale bo to nie był zjazd taki, jakich dziesiątki odbywają się na ziemiach Polski rok rocznie.

Przedewszystkiem odbywał się w Wilnie. Myślę, że wystarczy wymienić to czcigodne miasto, aby zrozumiano ważkość Zjazdu i atmosferę otaczającego środowiska. Wszak Wilno, ten kresowy gród tak bohatersko zapisany jest w historji Polski i to nie tylko w dziejach jej orężnych walk o utrzymanie terytorjalnego stanu posiadania, ale także w historji polskiej kultury. Tu liczne zastępy młodzieży akademickiej związały się w koła Przyjaciół Nauki, tu szeregi młodzieży szkolnej głosiły hasła „Ojczyzna, Nauka i Cnota".

Żadne więc miasto polskie nie mogło być odpowiedniejszem na zorganizowanie Zjazdu Kół Krajoznawczych Młodzieży, bo nigdzie tradycje życia i prac młodzieży nie są tak żywe i tak pieczołowicie czczone jak właśnie w Wilnie, gdzie każdy kamień, każdy zaułek, nieomal powietrze przesycone jest ową atmosferą filaretyzmu. I jeszcze jeden atut ma w ręku Wilno i jego mieszkańcy — kocha młodzież ponad wszystko i umie ją odpowiednio uszanować.

Bo od pierwszej chwili wjazdu do Wilna czuli to tak dobrze starsi, jak młodzież z całej Polski gromadnie napływająca, że postawiono ją na piedestale czci należnej młodości, że przejęto się do żywa hasłami Ody do młodości i chciano niejako młodzieży samej pozwolić się przejrzeć w dostojeństwie Młodości. I uczyniono Zjazd małem arcydziełem wysokiego tonu, radości i serdeczności, aby ci młodzi goście przeżyli górne chwile i wyjeżdżali podniesieni na duchu.

Wprost wzruszenie ogarnia, gdy przywołujemy przed oczy owe poważne postacie dostojników wileńskich, którzy tak chętnie uczestniczyli w zjeździe i tyle czasu ofiarowali młodzieży. Oto czcigodna postać ks. Biskupa Bandurskiego, tuż obok pan Raczkiewicz wojewoda wileński, rektor U. S. B. prof. Pigoń, świetny przewodniczący całego Zjazdu prof. Rydzewski, prof. Limanowski, nawołujący młodzież do współpracy w Lidze Ochrony Przyrody, szczerze oddany młodzieży prof. Sławiński, Kościałkowski... to znowu zastępy pracujących na niwie szkolnej zacząwszy od pana kuratora Pogorzelskiego, pana dyrektora Zapaśnika i pani Domaniewskiej... wszyscy oni oddali czas, współpracę i to wielkie umiłowanie młodzieży organizując doskonale Zjazd i przyczyniając się walnie do umocnienia tak ważnego prądu, odrodzeniowego wśród młodzieży, jakiem jest krajoznawstwo. A młodzież? Z całej Polski zjechała — albo raczej prawie z całej Rzeczypospolitej — brakowało południowo-wschodnich kresów.

Zastępy dochodzące do kilkuset osób, a reprezentujące 47 Kół Krajoznawczych Młodzieży były istotnie doborowe. Słusznie prof. Limanowski mówiąc do młodzieży krajoznawczej podkreślił fakt. że sta-

nowią elitę najmłodszego pokolenia. I tak jest istotnie, i umysłowo i etycznie i towarzysko przedstawiał się cały zespół uczestników Zjazdu bardzo dodatnio, a wnioski zgłaszane przez poszczególne Koła na zebranie Opiekunów Kół wykazywały głęboki fundament obserwacyj życiowych i myśli. Wszak od młodzieży wyszedł projekt współpracy z Ligą O. P. i harcerstwem oraz pokrewnemi organizacjami — potem tak



Uczestnicy Zjazdu składają wieniec na grobie powstańców z 63 r.

gorąco aprobowany i popierany przez prof. Limanowskiego — wszak to Koła Krajoznawcze szkół średnich zwróciły się z apelem do kolegów i koleżanek z seminarjów o rozszerzenie akcji Kół także na szkoły powszechne, a o zrozumieniu swych zadań współpracy z elitą umysłową narodu niechaj świadczy fakt rzetelnego wypełniania przez Koła kwestjonarjuszy naukowych, których wynikami interesują się nader żywo różne Komisje Polskiej Akademji Umiejętności.

Nic dziwnego, że i nastrój zjazdu był podniosły i w łonie obrad lub zebrań towarzyskich często wyczuć się dały nigdy nieprzebrzmiałe echa z przed stu lat poprzedników obecnego pokolenia filomatów i filaretów.

Podziękowanie.

Prezydjum Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej składa serdeczne podziękowania Kochanym Wilnianom, którzy nie żałowali trudów i czasu i z całem poświęceniem zorganizowali Zjazd Kół Kra-

joznawczych w Wilnie tak, że wszyscy uczestnicy Zjazdu opuszczali Wilno szczerze rozrzewnieni serdecznością i gościnnością z jaką zostali przyjęci.

Przedewszystkim dziękujemy głównym organizatorom Zjazdu członkom Zarządu Wileńskiego Oddziału P. T. Kr. Panom: Prof. K. Sławińskiemu, Dyr. Br. Zapaśnikowi, Kom. B. Praszałowiczowi, Paniom: Z. Kiewliczowej, Z. Domaniewskiej.

Dziękujemy Dostojnym Gościom, którzy swą obecnością Zjazd uświetnili i udzielili pomocy i ułatwień organizatorom Zjazdu: J. E. Ks. Arcyb. R. Jałbrzykowskiemu, J. E. Bisk. W. Bandurskiemu, J, E. Bisk. Michalkiewiczowi, J. W. Panom: Wojewodzie Raczkiewiczowi, Prezydentowi miasta Folejewskiemu, Wiceprez. W. Czyżowi, Kurator. Okr. Szk. Wileń. S. Pogorzelskiemu, Rektorowi U. S. B. S. Pigoniowi, Profesorom U. S. B.: B. Rydzewskiemu, S. Kościałkowskiemu, M. Limanowskiemu, Świaniewiczowi i Prezesowi Dyr. Kol. Państw. J. Staszewskiemu.

Dziękujemy Panu Dyr. Osterwie za umyślne przybycie, by artystyczną kreacją „Fircyka" podnieść poziom przedstawienia w Reducie.

Dziękujemy Paniom z Opieki Szkolnej Gimn. im. A. Mickiewicza, które Święcone przygotowały: Zofji Pisaneckiej, Mierzwińskiej, Stankiewiczowej oraz Paniom, które ofiarowały swą pomoc przy sprzedaży biletów: Praszałowiczowej, Kopowiczowej i Jundziłłowej.

Dziękujemy wszystkim tym, którzy noclegi ofiarowali: Zgromadzeniu Sióstr Rodziny z Nazaretu, SS. Benedyktynek, Dyrekcji Szkoły św. Józefa, Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, Dyrekcji Internatu Towarz. „Przyszłość", Wojewódzkiej Komendzie Policji, Dyr. Seminarjum męskiego i Gimn. im. J. Słowackiego, oraz pp. Moneównej, Maciejowiczowej, mec. Jundziłłowej.

Magistratowi i Szkole Ogrodniczej Państwowej dziękujemy za dostarczenie roślin i kwiatów.

Wileńskiej Prasie codziennej dziękujemy za serdeczne powitanie Zjazdu i umieszczenie obszernych sprawozdań.

Młodzieży Wileńskiej dziękujemy za ofiarną pomoc.

J. Berggruenówna — *sekretarz*

L. Węgrzynowicz — *przewodniczący.*

Bambrzy, ich historja, mieszkania i ubiory.

W pierwszej połowie XVIII w. po strasznych przejściach wojny szwedzkiej i zarazy, które okolice Poznania zupełnie zniszczyły i wyludniły, magistrat i biskupi (Bartłomiej Tarło 1710—1716 i Krzysztof Szembek 1716—1720) starali się na nowo wsie opustoszałe zaludnić wychodźcami niemieckimi z Bambergu, którzy około 1719 r. w liczbie mniejwięcej 120 osób do Księstwa przybyli. Oddano im najpierw Lubań i Rataje, później Dębiec, Żegrze, Górczyn, Winiary, t. j. wioski stanowiące już dziś dzielnice Poznania. Bambergowie albo Bambrowie zupełnie się spolszczyli, jedynie dawny strój frankoński zachowali. Strój

ten przyjęły też polskie kobiety, mieszkające w okolicy Poznania, podczas kiedy Bambrzy przyjmowali chętnie ubrania Polaków.

Bambrzy to przeważnie ludność wiejska. Zajmują się rolnictwem lub ogrodnictwem i zaopatrują miasto w potrzebne produkty wiejskie.

Bambrzy osiedli w mieście trudnią się handlem i dochodzą do znacznej zamożności.

Wesela u nich bywały bardzo huczne i trwały 4 do 5 dni. Między licznemi tańcami ciekawym był t. zw. wałek. Tańczył go jeden z młodzieńców z wałkiem w ręku zamiast dziewczyny. Potem wyrzucał go przez okno, a inni biegli szukać. Drugiego dnia odbywały się czepiny.

W mieszkaniu przy wejściu wisi u nich zawsze kropielniczka, dawniej bardzo oryginalna, gliniana i malowana. Szafy w rodzaju kredensów malowane były żywemi kolorami. Na nich stały również malowane, fajansowe talerze. Talerze te tworzyły nieomal niezbędną część wyprawy każdej dziewczyny, a obecnie przechowywane są w rodzinach z wielkim pietyzmem. Stół stał na 2-u szerokich nogach, połączonych poprzeczną deską. Przy takim stole siadywał dawniej gospodarz wraz z czeladzią do wspólnej wieczerzy. Rozmaitość w jadłospisie była niewielką i codzień w każdym domu równą, np.: w poniedziałek, tarte perki, cz. ziemniaki z skwarkami, kapusta i kaszoki; we wtorek i czwartek, wielkie twarde, rżanne t. j. żytnie kluski z wędzonką; w środę pęczak (kasza z jęczmienia) zakrajany perkami i kapusta przygrzewana; w piątek miska perek, wysypanych na stół, nawarka, t. j. zupa z mąki pszennej i śledź; w sobotę ślepe ryby, t. j. zupa ziemniaczana i chleb suchy albo kluski z tatarczanej mąki; a w niedzielę rosół ze skopowiny, t. j. baraniny i bułki.



Członkinie K. Kr. im. M. Raciborskiego w Poznaniu w strojach Bamberek na na Zjeździe w Wilnie.

Olbrzymia szuflada znajdująca się w szafie służyła do układania podwieczorku, który rozdawano według starszeństwa. Krzesła podobne były do zakopiańskich: na 4-ch skośnych, cienkich nogach z oparciem przypominającem serce. Do przechowywania ubrań używali Bambrzy skrzyń, tak samo jak i inna ludność wiejska.

Na ścianach wisiały obrazy Świętych. W każdym domu wisi Matka Boska Częstochowska, przed którą codzień wieczorem i przez całą sobotę pali się lampka. Szczególną czcią otaczają Bambrzy Św. Rocha i Laurentego. Charakterystycznym dla Bambrów jest obraz nie malowany, ale nasypywany srebrnym prósze. Niestety niewiele już teraz

mebli oryginalnych bamberskich. Miejsce ich zajęły gładkie, kupne, jakie spotyka się w magazynach.

Mężczyźni noszą czarne czamary naszywane czarnemi jedwabnemi sznurami. Spodnie długie i buciki sznurowane. Kobiety mają silnie namarszczane spódnice, które wkładane na dwie watówki t. j. grube watowane, fałdziste spódnice, silnie odstają. Na kolorową spódnicę wkłada się biały fartuch a pod nim często nosi się kieszeń do przechowania pieniędzy. Kabat jest zwykle jedwabny z bufiastemi rękawami. Kabat obwiązuje się dużą tiulową chustką. Na głowie noszą Bamberki czepki czyli czapki, bardzo ładnie haftowane, opasane kolorową jedwabną chusteczką. Czapka związana jest pod brodę szerokiemi wstęgami, a z tyłu znajduje się kokarda ze spuszczonemi końcami. Na głowę i ramiona zarzuca się turecką chustę.

W XVIII i XIX w. noszono złote czepki. Czepek taki dostawała każda dziewczyna do wyprawy wraz z kabatem układanym w specjalne fałdy t. zw. organki. Ucinano też wówczas mężatce włosy. Panna nosi wysoki kornet ubrany sztucznemi kwiatami i wstążkami.

Pończochy kolorowe, a trzewiki często lakierowane i zawsze ozdabiane marszczoną czarną wstążeczką i rozetą

Idąc do kościoła niesie Bamberka książkę do nabożeństwa pod pachą. Na sprawunki używa koszyczka bardzo ładnie plecionego, wyrabianego tylko w Gnieźnie.

Jestto naturalnie strój świąteczny. Na codzień nosi się spódnicę również marszczoną i na watówce, ale już ciemną i z gorszej tkaniny.

Obecnie Bamberek coraz mniej. Młodsze przebierają się po miejsku, a starsze które do tej pory stroje zachowały, chowają je z wielkim pietyzmem. Ubierają się odświętnie tylko na niedzielę i procesję Bożego Ciała. Wówczas występują z wielką okazałością. Do każdej procesji ubierają się w suknie innego koloru.

Koło im. M. Raciborskiego w Poznaniu.

Opis monograficzny pewnej miejscowości.

Kwestjonarjusz

ułożył Konstanty Bzowski, wizytator szkół.

O p i s m o n o g r a f i c z n y p e w n e j m i e j s c o w o ś c i (wsi, miasteczka lub miasta, którego ludność nie przekracza 15—20 tysięcy ludności) — ze względu na różnorodność tematów, jakie muszą być w takim opisie poruszone — powinien być dokonany pracą nie jednostki, lecz wysiłkiem zbiorowym większej grupy uczniów (conajmniej dziesięciu).

I. Opis powinien być wykonany według następującego schematu:

1) P r z e s z ł o ś ć d a n e j m i e j s c o w o ś c i. *(Dopuszczalną* jest tu w y j ą t k o w o d l a d a n e g o t e m a t u praca kompilacyjna, np. zrobienie krótkiego konspektu z istniejących drukowanych opracowań np. przewodnika po tej miejscowości lub ze „Słownika Geograficznego"). W razie braku podobnych opracowań można punkt pierwszy *całkowicie*

pominąć. Można też jednak — o ile to okaże się wykonalnem — zrobić próbę samodzielnego opracowania przeszłości miejscowości (względnie poszczególnych zabytków) przez zbadanie akt: kościelnych, magistrackich, cechów rzemieślniczych.

2) Położenie geograficzne miejscowości. Zapomocą cyrkla i kątomierza (w braku uproszczonego teodolitu) oznaczyć *szerokość geograficzną* miejscowości przez stwierdzenie wysokości gwiazdy polarnej w dowolnej dacie lub też wysokości słońca w południe dnia 21 marca lub 21 września. Jedno ramię cyrkla należy trzymać dokładnie w położeniu pionowem i zwrócić go w kierunku południkowym, drugie wykierować na gwiazdę lub w środek tarczy słonecznej. Kąt wzniesienia gwiazdy polarnej wskaże nam żądaną szerokość bezpośrednio; wysokość słońca należy odjąć od 90^0, aby poznać szerokość.

Pomiar, dokonany w powyższy sposób, nie jest dokładny.

Długość geograficzną oznaczyć przez stwierdzenie różnicy czasu między południem prawdziwem w danej miejscowości, które wskaże obserwatorowi zegar słoneczny (w braku jego poprostu zaobserwować najkrótszy cień kija, wbitego w ziemię), a południem zegarka, nastawionym na czas urzędowy. (Czas urzędowy jest czasem prawdziwym dla 15^0 długości wschodniej od Greenwich; 4 minuty różnicy czasu odpowiada różnicy jednego stopnia długości geograficznej. I tu wynik nie jest dokładny, nie bierzemy bowiem pod uwagę różnicy między średnim a rzeczywistym czasem słonecznym.

3) Klimat danej miejscowości. O ile w danej miejscowości niema stacji meteorologicznej, uczniowie winni sami prowadzić *obserwacje temperatury w ciągu całego roku*, używając do tego celu zwykłego termometru i wyliczyć średnią danego roku. Jeśli stacja jest, to z wynikami obserwacji temperatury i opadów należy zapoznać się i wyliczyć średnie z ostatnich lat dziesięciu (lub mniej, o ile stacja istnieje krócej).

4) Opisać typowe gleby danej miejscowości lub (jeżeli miejscowość jest miastem) jej najbliższej okolicy. Przy opisie stosować nazwy gleb, używane przez miejscową ludność rolniczą. Zebrać próbki gleb.

5) Zgromadzić zbiorek minerałów i skał, spotykanych w danej okolicy. Na tej podstawie, oraz na podstawie odpowiedniej popularnej literatury geologicznej [1]), tyczącej się danej okolicy, dać charakterystykę geologiczną.

6) W podobny sposób na podstawie bezpośredniej znajomości roślinności danej okolicy i odnośnej literatury dać charakterystykę flory, opisać zbiorowiska roślinne. Zebrać zielnik (ze szczególnem uwzględnieniem roślin, których zasiąg nie obejmuje całej Polski, a spotykanych w danej okolicy (informacje co do tego czerpać z klucza p. t. „Rośliny Polskie" Szafera, Kulczyńskiego i Pawłowskiego).

7) Zaludnienie miejscowości. Liczba ludności, jej skład narodowościowy. Ugrupowanie ludności według jej zawodów. (Materjał, tyczący się ludności opracować samodzielnie na podstawie danych, zaczerpniętych z urzędu gminnego, magistratu lub innych urzędów. Zwrócić

---

[1]) „Ziemia", „Orli Lot", niektóre artykuły „Kosmosu", „Pamiętnika Fizjograficznego".

uwagę na udział poszczególnych grup narodowościowych lub wyznaniowych w poszczególnych zawodach.

8) Narysować dokładny plan miasta lub wsi (niewielkich rozmiarów) i w związku z tem ustalić, jakiemu typowi osadnictwa dana miejscowość odpowiada.

9) Opis zajęć ludności; ujęcie liczbowe produkcji danej miejscowości w różnych działach przemysłu drobnego i wielkiego (o ile jest on tu rozwinięty). (Materjał zbierać w podobny sposób jak pod 7) lub też zaczerpnąć bezpośrednio od zarządów opisywanych przedsiębiorstw).

10) Stosunki komunikacyjne danej miejscowości: drogi wodne, drogi lądowe bite, koleje żelazne. Kierunek dróg w zależności od warunków przyrodzonych (położenia i t. p.) danej miejscowości. (Temat ten należy opracować przy pomocy dobrej mapy topograficznej pobliskiej okolicy i przy pomocy rozkładu kolejowego).

11) Przywóz i wywóz z danej miejscowości, z odpowiedniemi danemi cyfrowemi. (Materjał zebrać — podobnie jak pod 7) — t. j. od władz administracyjnych lub kolejowych).

12) Oświata i szkolnictwo w danej miejscowości. Ilość szkół, ich stopień organizacyjny, ich typy. Ilość nauczających i uczniów. Stosunek procentowy ugrupowań narodowościowych i wyznaniowych w różnych rodzajach szkół. Porównać stan (ilościowy) szkolnictwa w danej miejscowości przed laty dziesięciu i obecnie. (W małych miejscowościach zebrać materjał bezpośrednio od kierowników szkół, w większych, jak pod 7), lub też w inspektoracie i t. p).

13) Opis pozaszkolnych instytucyj kulturalno-oświatowych danej miejscowości. (Materjał informacyjny otrzymać z zarządu towarzystw społecznych, jak np. Macierz Polska, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych i t. p.).

14) Opis działalności wszystkich towarzystw społecznych, zarówno kulturalno-społecznych, jak i humanitarno-dobroczynnych a także sportowych, turystycznych i t. p. (Materjał zebrać na miejscu w zarządach istniejących towarzystw).

II. 1) Wyżej wymienione opisy powinny być ilustowane najobficiej to rysunkami uczniów (można zamiast nich wklejać odpowiednie widokówki), to wykresami, mapkami, diagramami i t. p., jak również zbiorami okazów (o czem już była wyżej mowa).

2) Opracowanie każdego działu powinno być krótkie, zwięzłe, rzeczowe, a jednak wyczerpujące.

„Ochrona Przyrody“
zeszyt VII.

Korzystając z niejakich praw sprawozdawcy zacznę od... końca i Tobie, Kochana Młodzieży, czytanie w tym porządku właśnie polecam. Ten kalejdoskop wydarzeń na polu Ochrony Przyrody w kraju nie może Was nie zaciekawić; myślę nawet, że Was ta „kronika“ nie tylko

zmusi do zastanowienia, ale też zapali, porwie i wzruszy głęboko. Niepodobna przecież zostać obojętnym, gdy się widzi, jak świadomość o potrzebie ochrony szaty roślinnej, zwierzęcej, a nawet martwych pomników naszej przyrody przenika do coraz szerszych warstw społeczeństwa, ogarnia koła młodzieży, dociera do rządów, wprawia w ruch coraz to nowe organizacje. Kto z Was nie wzruszy się, czytając historje o bobrach zajadle wypędzanych z ostatnich już stanowisk w Rzplitej? Kto oprze się oburzeniu wobec cynicznego zniszczenia hodowli 200 tysięcy strusi i bardziej jeszcze cynicznego „wyjaśnienia“ przedsiębiorstwa, że to właśnie ochrona przyrody zmusiła właścicieli do dzikiego kroku, dławiąc popyt na ich towar. Nie brak radosnych momentów: udział Polski w Międzynarodowej Lidze Ochrony żubra (i sam fakt istnienia takiej Ligi!); energiczne zarządzenia w sprawie ochrony bobrów, rezerwatów stepowych, flory brzegu bałtyckiego, ochrona parków (uchylenie ustawy o reformie rolnej), utrwalenie moreny nad Morskiem Okiem, zakaz strzelania na obszarze przyszłego Parku Narodowego w Tatrach; pierwsze kroki w kierunku uświadomienia policji państwowej (bardzo ważne!), pierwsze polecenia w sprawie spisów osobliwości przyrody w województwach i cała niezmiernie rozległa akcja P. R. O. P., o której niejakie wyobrażenie dają sprawozdania z działalności regjonalnych komitetów, posiedzeń wydziału i uchwały z VIII Zjazdu P. R. O. P.

Z artykułów chyba na pierwszem miejscu przeczytać Wam wypadnie porywająco napisany, jakby manifest, wstęp p. J Sokołowskiego o ochronie ptactwa. Uważamy, że powinien on być in extenso czytany po klasach dla naprawienia szkód, wyrządzanych ciągle jeszcze przez podręczniki. Nasuwa się tu refleksja: kiedyż wreszcie zniknie z naszych podręczników ten nieszczęsny podział na t. zw. pożyteczne i szkodliwe twory przyrody; podział nie tylko bałamutny, wielokrotnie chwiejny (czytajcie piękny artykuł o krecie p. A. Kozikowskiego, gdzie nareszcie w sposób przekonywujący i stanowczy dowodzi autor pożyteczności tego zwierzęcia jako par execllence, owadożerczego) wymagający skontrolowania, ściślejszych badań, ale i wychowawczo błędny przez swój obrzydliwy antropocentryzm i utylitaryzm. Czy nie mogłyby i nie powinny raczej podręczniki poświęcać paru przynajmniej ustępów zadaniom ochrony, podkreślając, które szczególnie zwierzęta i rośliny zasługują na opiekę?

Artykuł o żołnie daje ciekawą charakterystykę tej jaskółki stepów, tępiącej wprawdzie pszczoły, ale godnej mimo to starannej ochrony. Zeszytu dopełniają prace p. Polińskiego o ochronie zespołów mięczaków, mających charakter zabytków (Dyluwjalne przybysze z północy, relikty trzeciorzędowe); p. Schechtla o ginącej już zupełnie norce (wyderce); p. Kuleszy o drzewach i krzewach Pomorza zasługujących na uwagę i ochronę; wreszcie p. J. G. Pawlikowskiego o potrzebie współdziałania w sprawie ochrony, wielu państw, przez których obszar ciągnie się strefa życiowa niektórych zwierząt (wędrujących ptaków lub ryb).

Dr. J. M.

Ankieta

Koła Etnologicznego Studentów Uniw. St. Batorego w Wilnie.

W niektórych miejscowościach Polski np. w Święciańskiem (pow. wileński), w Górach Świętokrzyskich i w Sandomierskiem wyrabia się jeszcze dziś łańcuszki i naramienniki z końskiego włosia (czy może tylko z grzywy końskiej?, gdzieniegdzie zwane „kopytkami". Łańcuszki te są bardzo kunsztownie wykonane. Niegdyś bardzo rozpowszechnione, dziś już zanikają wypierane przez miejskie wyroby.

Prosimy wszystkich miłośników sztuki ludowej o przysyłanie nam wzorów, ewentualnie rysunków tychże wraz z podaniem miejsca, pochodzenia ewentualnie nazwiska i adresu wykonawcy.

Prosimy również o przesyłanie nam dokładnych wiadomości, gdzie jeszcze wyrabiają takie łańcuszki lub gdzie je kiedyś wyrabiano. Odpowiedzi prosimy skierowywać pod adresem: **Koło Etnologiczne Stud. U. S. B., Wilno, Zamkowa 11.**

Sprawy organizacyjne.

Do Zarządów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.

W myśl uchwał Walnego Zgromadzenia Komisji K. K. M. S. **rozpisujemy subskrypcję na odznaki członków Kół.** Cena jednej odznaki wynosić będzie 1 zł. 60 gr. Zamówić możemy dopiero wtedy, gdy wpłynie zgłoszenie na 500 sztuk.

Prosimy wszystkich członków chcących nabyć odznaki, aby bezzwłocznie wpłacili po 1 zł. 60 gr., a Zarządy Kół niech odeślą zebraną kwotę na ręce skarbniczki p. Marji Medweckiej, ul. Zyblikiewicza L. 5.

Prosimy Zarządy Kół **o podanie adresów biur wakacyjnych,** gdzieby mogli zgłaszać się wędrujący krajoznawcy po informacje — adresy należy nadsyłać pod adresem Komisji K. K. M. S. na ręce prof. Węgrzynowicza — zostaną one ogłoszone w „Orlim Locie".

Przypominamy, że obowiązkiem każdego Koła jest opracowanie **kwestjonarjusza wielkanocnego.** Na żądanie rozsyłamy kwestjonarjusz ten Kołom bezpłatnie. Do dnia 8 maja nadesłały odpowiedzi jedynie Koła z Tarnopola i Żywca.

Józefa Berggruenówna — *sekretarz*

L. Węgrzynowicz — *przewodniczący.*

Z życia organizacyj krajoznawczych.

Kółko Krajoznawcze im. Wincentego Pola uczennic gimn. im. Królowej Jadwigi w Krakowie. Kołko istnieie od roku szkolneg 1926/7, ale nawiązało do działalności Kółka założonego w r. 1916 przez dr. Niemcównę, później rozwiązanego. Koło szerzy idcę krajoznawstwa przez urządzanie wycieczek i referatów. Opiekunką Koła jest p. Hebenstreitówna. Do Koła należy 60 członkiń.

W pierwszem półroczu r. 1927/8 Koło urządziło wycieczkę do salin we Wieliczce i do doliny Będkowskiej. Zwiedzano muzeum Czapskich, komnaty królewskie

na Wawelu, arrasy i cieplarnię ogrodu botanicznego. Wygłoszono następujące referaty: „O Wincentym Polu“, „Barok, renesans, rokoko“, „arrasy na Wawelu“, „O ochronie przyrody“, „Wyspiański w kościele św. Krzyża“. Referaty ilustrowane były przeźroczami.

Bardzo udaną imprezą Kółka było wystawienie szopki krakowskiej. Sama szopka została wykonana artystycznie rękoma uczennic pod kierownictwem opiekunki Koła. Lalki wykonał artysta rzeźbiarz p. Król. Zachowano wiernie tekst ludowy, ale dodano piosenki aktualne, których treścią było życie szkolne i życie w Kółku. Szopka wzbudziła tak wielkie zainteresowanie, że musiano ją powtarzać.



Kółko Krajoznawcze im. W. Pola (Gimn. im. Kr. Jadwigi) w Krakowie na wycieczce w puszczy Niepołomskiej.

Koło posiada bibljotekę złożoną z 55 tomów o treści krajoznawczej. Na posiedzeniach odbywających się co tydzień omawiane są wszystkie kwestje tyczące się Kółka i plany przyszłej działalności.

Koło im. M. Raciborskiego w Poznaniu przy Gimn. i Liceum pod wezw. Najśw. Serca Jezusowego. Już oddawna zamierzano utworzyć przy naszym Zakładzie Koło Krajoznawcze. Projekt ten, podany przez p. Dr. Hoppównę, został nakoniec zrealizowany. Mianowicie skorzystano z okazji obchodu niepodległości Polski, aby wrażenia odniesione z tej uroczystości, przyczyniły się do większego zainteresowania się Kołem, którego celem jest poznać i ukochać ziemię ojczystą. Na zebranie organizacyjne przybyło z klas: VIII gimn., VII gimn. i VII lic. 30 uczennic. Zebranie zagaiła p. Dr. Hoppówna, wyjaśniając cel i zadanie Koła Krajoznawczego. Ułożeniem statutu zajął się Zarząd, wybrany na czas do zebrania konstytucyjnego. Po krótkiej dyskusji postanowiłyśmy Koło nasze nazwać im. Marjana Raciborskiego, pragnąc w ten sposób uczcić pamięć wielkiego polskiego przyrodnika. Zebranie konstytucyjne odbyło się dnia 27 listopada 1927 r. Po odczytaniu sprawozdania z zebrania organizacyjnego oraz listy członków Koła, których jest 53 (przyjęto również kl. VI lic.), p. Dr. Hoppówna odczytała statut, który po przedyskutowaniu został jednomyślnie przyjęty. Następnie odbył się wybór nowego zarządu, w skład którego weszły: przewodnicząca H. Ziółkowska kl. VIII gimn., zastępcz. przewod. Ir. Nachtmanówna kl. VIII gimn., sekretarka Kr. Polówna kl VII lic., zastęp. sekret. A. Lassocińska kl. VII gimn., skarbniczka U. Rolińska kl. VIII gimn., bibljotekarka Ir. Majerowiczówna kl. VIII gimn., zastęp. bibljotek. Ir. Tabaczanka kl. VII lic., konsultorka L. Borchartówna kl. VI lic., komisja rewizyjna J. Weydmanówna kl. VIII gimn. i K. Olszewska kl. VII lic. Opiekunką Koła jest p. Dr. Hoppówna. Od czasu

zebrania konstytucyjnego odbyły się 2 zwykłe zebrania. Na jednym z nich był referat I. Majerowiczówny kl. VIII gimn. p. t. „Życie i działalność Marjana Raciborskiego“. Oprócz tego, celem bliższego poznania się członków, odbył się wieczór wigilijny dnia 19 grudnia 1927 r. Program wieczoru urozmaicony był deklamacjami, śpiewem i referatem A. Zamiarówny kl. VIII gimn. p. t.: „Zwyczaje ludu polskiego w okresie Bożego Narodzenia“. Koło nasze za cel bliższy postawiło sobie zwiedzenie zakładów przemysłowych w Poznaniu i okolicy. Odbyłyśmy już dwie takie wycieczki i to do cukrowni w Opalenicy i do drożdżowni i mączkarni w Lubaniu. Sprawozdania z tych wycieczek, z szerszem uwzględnieniem poznanych gałęzi przemysłu zostaną zreferowane na najbliższych zebraniach.

Koło Krajoznawcze przy Gimnazjum Państwowem Ziemi Kujawskiej we Włocławku. Koło liczy obecnie 82 członków. Zarząd stanowią kol. E. Milewski, prezes; A. Kobusiewicz, sekretarz; R. Rekman, skarbnik; H. Kunikowski, bibljotekarz.

Przy Kole istnieją dwie sekcje; fotograficzna i przyrodnicza. Sekcja fotograficzna liczy 16 członków i ma za zadanie gromadzenie zdjęć krajoznawczych szczególnie z bliższej okolicy oraz niesienie swym członkom pomocy w sprawach technicznych w dziedzinie fotografji. Opiekunem sekcji jest p. prof. T. Fiutowski. Sekcja posiada w gmachu szkolnym ciemnię do własnego użytku. Mniej ożywioną działalność wykazuje sekcja przyrodnicza

Bibljoteka Koła liczy 165 tomów z dziedziny krajoznawstwa, geografji i przyrodoznawstwa. Koło prenumeruje następujące czasopisma: „Orli Lot“ — 27 egz., „Ziemia“ — 1 egz., „Morze“ — 5 egz., „Jezvk Polski“, „Życie Włocławka i okolicy“, Przyroda i Technika“, „Polski Przegląd Fotograficzny“ — po 1 egz.

W okresie wiosennym i letnim 1927 r. Koło urządziło kilka wycieczek w okolice Włocławka, wycieczkę do jezior Chodeckich i Borzymskiego i większą wycieczkę w Tatry (Kraków, Zakopane, Pieniny i Szczawnica).

Co tydzień odbywają się zebrania Koła, połączone z referatami z dziedziny krajoznawstwa i lekturą czasopism krajoznawczych. Wygłoszono między innemi referaty: „O Kurpiach“, „Bitwa pod Oliwą“. „Historja i zabytki Włocławka“, „Jezioro Narocz“, „Flota polska“. Pozatem referowane były na zebraniach ciekawsze numery „Ziemi“ i „Orlego Lotu“. Członkowie Koła zwiedzili muzeum Oddziału kujawskiego P. T. K. i miejscowe Muzeum diecezjalne.

Koło wzięło udział w Zjeździe krajoznawczym w kwietniu i w Zjeździe delegatów Kół Krajoznawczych Młodzieży w Krakowie w czerwcu 1927.

Koło zgłosiło swój akces do Z. K. K. M. S.

Opiekunem Koła jest jego założyciel p. prof. L. Lidwin, któremu Koło zawdzięcza kierownictwo i cenną pomoc w przeprowadzaniu wszystkich swych prac.

Koło Krajoznawcze Uczenic Państw. Sem. n. ż. w Zywcu. Koło nasze powstało w grudniu 1926 r. W r. 1927 liczyło 90 członkiń. Dzieliło się na 3 sekcje. meteorologiczną, gospodarczą, geograficzną i etnograficzną. Każda z sekcji pracowała w określonym kierunku. Mianowicie: sekcja meteorologiczna robiła zapiski, co do stanu powietrza i sporządzała odpowiednie wykresy. Analogicznie pracowała sekcja gospodarcza w swoim zakresie badań. Praca obu powyższych sekcji była od chwili ich ukonstytuowania się ściśle samodzielna. Natomiast sekcja geograficzna w ubiegłym roku przygotowywała się dopiero do swej trudnej pracy samodzielnej, mającej polegać na badaniu terenu żywieckiego pod względem geologicznym i morfologicznym. Tymczasem sekcja ta zajęła się wykonaniem szeregu powiększonych map.

Sekcja etnograficzna zbierała rysunki i przygotowywała samodzielne referaty z zakresu ludoznawstwa żywieckiego. Staraniem Koła z darów jego członkiń powstało w zakładzie małe muzeum krajoznawcze, podzielone na różne działy, zawierające ogółem około 200 objektów. Ze zbiorów tych korzystają członkinie przy swych pracach. Założycielką i kuratorką naszego Koła jest p. Dr. Marja Zajączkowska.

Kółko Krajoznawcze ucz. Koed. Gimnazjum Sejmikowego w Stopnicy (woj. kiel.). Założone w lutym 1927 r. przez dotychczasowego swego Opiekuna, dyrektora dr. Tad. Dybczyńskiego, liczyło początkowo 34 uczniów i uczenic z klas od III-ciej do VIII-mej włącznie. Formalną podstawą jego istnienia stał się uchwalony jednomyślnie Statut, który do obecnej chwili stanowi w myśl Regulaminu Komisji K.K.M.S. (Art. II. § 3. a) „regulamin wewnętrzny“. Kółko wybrało sobie Zarząd w osobach kol. Rysz. Kaczmarskiego, jako przewodniczącego, kol. Stan. Kądziclany, jako sekretarza i kol. Hel. Zającówny, jako skarbniczki. Do

końca roku szkolnego odbyły się 4 zebrania ogólne, nie licząc zebrań Zarządu. Na zebraniach tych oprócz koniecznych spraw administracyjnych z ważniejszych spraw były omawiane następujące: 1) znalezienie przez jednego z uczniów kości ludzkich i małych popielnic pod wsią Pieczonogi, 4 km na płn. wschód od Stopnicy, w miejscu skąd dobywano piasek. 2) odkrycie resztek starodawnych kościółków w Jędrzejowie i Grzegorzowicach. 3) osobliwości historyczne i przyrodnicze Stopnicy i najbliższej okolicy. 4) zbiory przyrodnicze i archeologiczne Gimnazjum Stopnickiego. 5) marszruta projektowanej wycieczki gimnazjalnej w Łysogóry. 6) ochrona starego parku zamkowego, t. zw. „Grabiny“, w Wolicy pod samą Stopnicą, zagrożonego wycięciem przez miejscowego dzierżawcę majątku. Kółko zajęło się czynnie wykopaliskami w Pieczonogach, bez większego rezultatu, gdyż działania okazały się nieco spóźnione; pomogło w dużym stopniu akcji swego Opiekuna, poczynionej dla ochrony wspomnianej „Grabiny“ w Ministerstwach, u władz wojewódzkich i powiatowych a przedewszystkiem w Delegaturze do spraw ochrony przyrody, oraz odbyło w drugiej połowie czerwca zamierzoną i przygotowaną pieszą wycieczke w Łysogóry, trwającą tydzień czasu z liczbą 30 uczestników. Kółko również było reprezentowane na Zjeździe Delegatów Kół w Krakowie przez swego Opiekuna, powołanego nawet na przewodniczącego Zjazdu, oraz przez dwu delegatów, mianowicie kol. Marj. Nizioła i Stan. Kądzielawę, a również w charakterze gościa kol. Stan. Kratochwilę. Opracowane rezultaty prac swych Kółko zamierza w najbliższym czasie przesłać Redakcji „Orlego Lotu“ do umieszczenia. Organ ten jest czytany na zebraniach i przez poszczególnych członków z wielkiem zainteresowaniem.

Kółko w roku sprawozdawczym nie uchwaliło płacenia składek, a to z powodu, że miało zapewnione inne źródła dochodu. Finanse Kółka przedstawiały się w ten sposób: Dochody: 1) z 18 odczytów publicznych, przeważnie krajoznawczych, wygłoszonych w gimnazjum (15 odczytów wygłosił sam Opiekun Kółka, 3 odczyty -- dwaj profesorowie Gimnazjum) 194 zł. 42 gr. 2) ofiara pewnego sympatyka Kółka 2 zł., 3) wkłady na koszta wycieczki w Łysogóry od 27 uczniów 132 zł. 50 gr. Razem 328 zł. 92 gr. Rozchody wyniosły: 1) koszty odczytów z przeźroczami 30 zł., 2) koszty zabawy koleżeńskiej Kółka 20 zł., 3) akcja ratowania i fotografowania wycinanej „Grabiny“ 35 zł. 20 gr., 4) koszta udziału delegacji w Zjeździe krakowskim 72 zł., 5) składka za rok 1927, przesłana Komisji K. K. 5 zł. (wraz z opłatą pocztową 5 zł. 50 gr.), koszty wycieczki w Łysogóry 162 zł. 35 gr. Razem wydatków 325 zł. 5 gr. Pozostałe saldo w kwocie 3 zł. 87 gr. przekazane zostało na rachunek 1928 r. Zaznaczyć należy, że odczyty wspomniane były za bardzo małym wstępem, bo 20 gr. od dorosłych i 10 gr. od dzieci i młodzieży szkolnej, że frekwencja ogólna ich przeszła 1500 osób i że lampę, przeźrocza i salę dostarczyła bezinteresownie Dyrekcja Gimnazjum, prelegenci zaś również nie byli honorowani. Praca Kółka w roku 1928 zapowiada się podobnie i w tym samym mniej więcej składzie członków, z tą różnicą, że ujawnia się głębsze zrozumienie zadań Kółka, ku czemu przyczyniło się bardzo uczestnictwo przez delegatów w Zjeździe krakowskim a również korzyści osiągnięte z niezmiernie udanej wycieczki w Łysogóry pod wrażeniem której dotąd są jeszcze jej uczestnicy.

Koło Krajoznawcze Młodzieży sem. w Bydgoszczy. Rok 1927 należy uznać za nader pomyślny w rozwoju Koła. Koło nasze liczy 35 członków, przeważnie uczniów kursu III i IV. W skład zarządu wchodzą: prezes N. Kędzierski (kl. IV), sekretarz L. Polus (kl. III), skarbnik St. Kobus (kl. IV). Opiekunem Koła jest p. prof. Mozolewski. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie, na których zawsze jeden z członków wygłasza referat z dziedziny ludoznawstwa. Oprócz tego w ubiegłym roku członkowie chodzili na zebrania P. T. K. oddziału bydgoskiego.

Szczególnem powodzeniem cieszyły się wycieczki, bo też okolica Bydgoszczy jest wprost idealnym terenem wycieczkowym, tak pod względem geograficznym, jak i przyrodniczym. Dotychczas zwiedziliśmy przełom Wisły pod Fordonem, dział wodny między Brdą a Notecią, tereny wydmowe, których kształty doskonale uwydatniają się pod śniegiem, grodzisko przedhistoryczne Wyszogród (pod Fordonem), kanał bydgoski, krajobraz garbaty na północ od Bydgoszczy, Kujawy Białe i Czarne, Koronowo, pokłady wapienia w Piechcinie, hutę szklaną i kopalnię soli w Inowrocławiu, historyczne zabytki Torunia i Poznania. Poza tem odbyliśmy dłuższe wycieczki, wymienione w nr. 2 „Orlego Lotu“ z b. roku. Dumą Koła są albumy krajoznawcze, zawierające nader pomysłowo ujęte sprawozdania z wycieczek.

Zręczni członkowie wykonali modele chaty kujawskiej i pomorskiej, studni

na Krajnie, figur przydrożnych i młyna djabelskiego z Koronowa. Pilni członkowie przeprowadzali podczas wakacyj samodzielnie badania ludoznawcze. Wyniki pracy przedstawiają się okazale. Do muzeum szkolnego oddano następujące, niejednokrotnie bardzo udatne prace: 1. Typy chat w powiecie bydgoskim, na Kujawach i Pałukach (rysunki i opis). 2. Ozdoby na dachach w pow. bydgoskim. 3. Kapliczki przydrożne na Krajnie. 4. Nazwy wsi i przysiółków w okolicy Koronowa. 5. Sposób budowania (na słup, węgieł, rybi ogon etc.). 6. Sprzęty domowe w Stronnie pod Koronowem. 7. Zwyczaje panujące przy poświęcaniu nowego domu. 8. Ludowe nazwy pól na folwarku Słupy pod Szubinem. 9. Strój kujawski z Kijewic pod Strzelnem. Narzędzia rolnicze na Pułakach, Krajnie, Kujawach. 11. Wóz i jego części składowe. 12. Rybołóstwo na Pułakach. 13. Len i jego wyrób w Białośliwiu pod Wyrzyskiem (z próbkami). 14. Na jakich warunkach oddaje rolnik gospodarstwo synowi? (chlebówka, wycug etc.) z okolic Koronowa. 15. Miejsca odpustowe na Krajnie. 16. Grodziska przedhistoryczne w okolicy Bydgoszczy (Fordon, Koronowo, Królikowo), 17. Zamki obronne w okolicy Bydgoszczy (Kruszwica, Szarlej, Gołańcz). 18. Gwary podsłuchane na jarmarku w Mogilnie. 19. Jeden dzień z flisakami na tratwie. 20. Czary i gusła w Tucznie pod Inowrocławiem. 21. Lecznictwo ludu w powiecie strzelińskim. 22. Dożynki na folwarku Strzelewo pod Nakłem. 23. Legendy o jeziorach i stawach na Pałukach. 24. Zbiór pieśni śpiewanych wśród ludu w pow. bydgoskim. 25. Jakie przesądy i zwyczaje towarzyszą dziecku w pierwszym roku życia? 26. Swaty i wesele w Młynach pod Strzelnem. 27. Dzieci przy zabawie (Gębice). 24. Wiara w demony na Pałukach. 29. Zdobnictwo ludowe w okolicy Koronowa. 30. Uprząż i nazwy części składowych. 31. Cech szewski i jego przywileje w Bydgoszczy. 32. Monografja 40 wiosek i miasteczek z Kujaw, Krajny, Pałuk i Pomorza.

W lutym 1927 r. Koło wypełniło jeden nr. „Orlego Lotu“ i zamierza wypełnić jeszcze jeden nr. artykułami li tylko z zakresu kultury materjalnej okolicy Bydgoszczy.

Koło Krajoznawcze Młodzieży przy Pol. Tow. Krajozn. Warszawa, Karowa nr. 31. Ilość członków w kole wynosi 62. W ciągu roku przyjęto nowych 20. Średnia frekwencja na zebrania wynosiła 33 osoby. Zebrań zwyczajnych i dyskusyjnych odbyło się 34. Zebrań walnych i nadzwyczajnych odbyło się 2. Ogółem 36. Członkowie Koła odbyli 23 wycieczki zamiejskie, w tem bliższych jedno lub dwu dniowych 20, dalszych 3. Wycieczki bliższe: Puszcza Kampinowska, Rembertów Miłosna, Lasy Wawerskie, Bielany, Raszyn, Wiązowna i Glinianka, Jabłonna i Teklinek (pod Otwockiem), Stary Otwock i Ostrówek, Słomczyn i Kawenczyn, Czerwińsk—Wyszogród—Sochaczew, cykl wycieczek po Warszawie. Wycieczki dalsze: dwutygodniowa wycieczka na Jurę Krakowsko-Wieluńską w okresie feryj Bożego Narodzenia; dwutygodniowa wycieczka na Kurpie w okresie feryj Wielkanocnych, Miesięczny obóz na Podhalu we wsi Murzasichle (pod Poroninem). Z obozu robiono wycieczki w Tatry, w Pieniny, na Spisz polski i czeski.

Członkowie Koła wzięli udział w Zjeździe Kół Krajoznawczych Młodzieży w Krakowie w czasie Zielonych Świątek. Na zebraniach Koła zostały wygłoszone następujące referaty: O Huculszczyźnie, Kujawy, Piortków, Czersk, Gorce. Twórczość artystyczna ludu naszego na Podhalu, Warszawa, cykl referatów Pomorze, Dawne zwyczaje Wielkanocne, Wrażenia z wycieczki do Turcji, Kraków, Ojców. Wrażenia z podróży do Bułgarji, Prace Krajoznawcze w czasie wakacyj, Sobótki, Szkolnictwo w dawnej Zamojszczyźnie, O Szczebrzeszynie, O Tatrach, Echa z obozu Koła, Wspomnienia z obozu harcerskiego nad Wigrami, Zachodnia część Polesia, Historja „Ziemi“, Orawa Polska, cykl „Polesie“, cykl „Warszawa“, Morze Polskie, Wrażenia z Zagłębia i Katowic.

Na terenie Koła działają 4 sekcje: ludoznawcza, architektoniczna, radjofoniczna i miłośników Warszawy. Sekcja Miłośników Warszawy prowadzi kurs przewodników po Warszawie. Bibljoteka Koła posiada 132 książki krajoznawcze. Komisja Dochodów Niestałych urządziła dwa wieczorki taneczne, kilka odczytów z prelegentami z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, oraz szereg wycieczek towarzyskich. Dochód wynosił 332 zł. 21 gr. Wydatki wynosiły 300 zł. Saldo 32 zł. 21 gr.

Z książek i czasopism.

Wiktor Mondalski. **W sprawie łatwiejszych regionalnych badań naukowych.** Brześć n/B. 1927. Nakładem „Kresów Ilustrowanych“. Str. 48. Cena 2·50.

Wydana jako Nr. 1. wydawnictw „Poleskiego Tow. Naukowego“ broszura

omawiana, stawia sobie za zadanie pobudzić szerokie koła inteligencji zwłaszcza nauczycielstwa do łatwiejszych, średnio wykształconemu pracownikowi dostępnych, badań naukowych z zakresu geografji, meteorologji, botaniki, zoologji, geologji, ludoznawstwa, archeologji, historji i t. d. — nietylko na Polesiu, któremu przedewszystkiem jest poświęcona, ale w całej Polsce wogóle. Prace badawcze w broszurze tej podkreślone są nietylko ważne, ale w istocie swej rzeczywiście łatwe — a wykonane popchnęłyby daleko naprzód naszą wiedzę o Polsce. Entuzjastyczny charakter rozprawy, mnóstwo praktycznych wskazówek, szczęśliwie dobrane przykłady i obficie przytaczana literatura, dotycząca odnośnych dziedzin naukowych, pozwalają przypuszczać, że rozprawka p. Mondalskiego oparta na doświadczeniach pracownika naukowego na prowincji (autor napisał i wydał w r. b. monografję p. t. „Polesie“) spełni swoje zadanie i przysporzy nauce polskiej nowych wolonarzy.

Dr. Marjan Sokołowski. **Ochrona Przyrody w szkole.** Nakł. Państw. Rady Ochrony Przyrody. Kraków 1927. Idea ochrony przyrody powinna być drogą i bliską każdemu krajoznawcy. Mamy obowiązek zapoznać się z każdą nową książkę z tej dziedziny. Nie zrażajmy się tem, że praca dra Sokołowskiego przeznaczona jest dla nauczycieli. Poza pedagogicznemi wskazówkami zawiera część ogólną, podającą bogatą treść w zajmującej formie. Rozdziały jak: pochodzenie idei ochrony przyrody, parki natury, rezerwaty, zabytki i pomniki przyrody, rozwój ochrony przyrody i jej organizacja za granicą i w Polsce, rola lasów i drzew w krajobrazie, wycieczki, zbiory botaniczne i w. i., zainteresują bezwątpienia w równej mierze uczniów jak i profesorów. Bibljoteki Kół Krajoznawczych powinny się o książkę tę postarać. *J. B.*

Zapiski fizjograficzne Kółek Krajozn. Seminarjów poznańskich. I Rocznik 1926. Powyższy tomik „Zapisków fizjograficznych“ (44 str.) świadczy bardzo dodatnio o pracy Kółek Krajozn. żeńskiego i męskiego Seminarjum w Poznaniu. Dzięki współpracy 36 członkiń i członków zebrały Kółka 15 różnorodnych zapisków fizjograficznych z Poznania i okolicy. Niektóre tematy pomysłowe dostosowane do wielkomiejskich warunków, n. p. Rośliny rzeźnickie, Kwiaty ogrodowe w Poznaniu, Nasze kwieciarnie w porze zimowej, Fauna zimowa naszych mieszkań, O skrzynkach dla ptaków w parkach poznańskich i ich mieszkańcach, Grzyby sprzedawane na naszych targach i t. p. Inny typ „zapisków“ stanowią obserwacje botaniczne i zoologiczne czynione na wycieczkach. Jedne dają tylko krótki opis jednostkowego spostrzeżenia, inne są wynikiem dłuższej pracy jak n. p. inwentaryzacja gniazd bocianich w powiecie poznańskiem. Młodzież Kół Krajoznawczych poznańskich przepatrzyła 116 miejscowości i znalazła w nich 127 gniazd bocianich, z czego 9 pustych. Miejmy nadzieję, że w ciągu b. r. poprowadzą dalej tę pożyteczną pracę, a dobry przykład poznańskich Kółek Krajozn. zachęci inne Koła Kr. Mł. Szk. do zajęcia się zaniedbywaną dotąd fizjografją. *J. B.*

Cena zeszytu pojedynczego (16-24 str.) z przesyłką pocztową 40 gr., zeszytu podwójnego (32-40 str.) 80 gr., bez przesyłki 35 gr. wzgl. 70 gr. Przedpłata roczna 4·— zł.

Poszczególne numery można nabywać w Krakowie w księgarni Gebethnera i Spki.

Wszelkie przesyłki pieniężne, zwroty niesprzedanych egzemplarzy, należy skierować pod adresem: **Księgarnia „Orbis“, Kraków-Dębniki, Barska 41.** Najdogodniej jest wysyłać pieniądze czekiem P. K. O. na konto 401.101. Na odpowiedzi załączyć znaczek pocztowy.

Redaktor nacz. i odpow.: Leopold Węgrzynowicz, Kraków I., Krowoderska 74, II p.
Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis“.

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis“, Kraków-Dębniki, Barska 41 pod zarządem Michała Baranowskiego.